

Czy szaleństwo wojny ogarnie Europę i świat?

30 czerwca 2022

Albert Einstein mówił kiedyś, że szaleństwem jest robienie tego samego i oczekiwanie innych rezultatów. O ile u niektórych zwierząt na tej planecie takie powtarzalne działanie może mieć pewne korzyści ewolucyjne, to u gatunku ludzkiego, który włada energią jądrową, zgłębia tajemnice genetyki oraz buduje mikroprocesory, takie powtarzające działania są absurdalne. Pomimo tego wojny nadal trwają i mają zadziwiająca podobne skutki i przyczyny. A więc może, to my jako ludzkość jesteśmy szaleni? A może ci, którzy mienią się naszymi przywódcami, są szaleni?



Ci, którzy rządzą nigdy nie giną w wojnach. Nie umierają im na rękach przyjaciele, nie tracą dorobku całego życia, nie wybuchają im nad głowami pociski i rakiety, nie tracą rodzin, a żaden bagniet nie zbliża się do nich grożąc im utratą życia. Żyją spokojnie, daleko od bestialskich mordów, w luksusowych salonach popijając najdroższe wina. Czasami przestawiają figurki wojsk, na mapie wojennych interesów i ludzkich tragedii. Czerpią za to ogromne tryliardowe zyski z przelanej krwi i

cierpienia milionów ludzi. Wygłaszają „cukierkowe” przemowy dla ludzi i mają nadzieję, że i tym razem ludzie się nabiorą na ich cyniczne gierki. I mają rację. Ludzie się nabierają. Ludzie zostają oszukani raz za razem.

Każdy z tych, kto doprowadził do wybuchu jakiejkolwiek wojny powinien być na pierwszej linii frontu w okopie razem ze swoją rodziną. W końcu jest gotowy „dla sprawy” do największych poświęceń. Cały ich majątek powinien być błyskawicznie przekazany na pomoc dla ofiarom wojny. A może o wyniku konfliktu zdecydują przywódcy, którzy „oko w oko” staną naprzeciwko siebie w ringu boksterskim? Założą rękawice, a zwykli ludzie będą im kibicować przed telewizorami popijając kawę lub herbatę. Taki wynik starcia byłyby niezwykły i zabawny. A może po każdej rundzie nieudanych negocjacji przywódcy powinni zagrać w rosyjską ruletkę za pomocą rewolweru. Po każdej nieudanej próbie negocjacji powinni zakręcić bębenkiem rewolweru, przystawić broń do skroni a następnie pociągnąć za spust. Ciekawe w jakim tempie wtedy doszli by do porozumienia. A może tak jak zwykle znowu oszukali by swoich „wyborców” za pomocą pustych rewolwerowych bębenków? Niestety to tylko iluzja. Nigdy się to nie wydarzy. Nie tak to działa.

Od początku istnienia ludzkości przetaczają się nad ludzkością wojny. Jedne są bardziej niszczycielskie inne mniej, jednak ich skutki zawsze są podobne. Być może dopóki będzie istniał człowiek, to tak długo będą wojny na ziemi. Możliwe jednak, że znajdą się tacy ludzie, którzy spróbują uczynić to założenie nieprawdziwym. A przynajmniej będą się starali. Czas pokaże.

Wojna na Ukrainie trwa od wielu lat. Wewnętrzny konflikt na Ukrainie rozpoczął się po przewrocie nazywanym pomarańczową rewolucją. Potem następowały roszczenia separatystyczne, nacjonalizm, bieda, otwarcie granic UE dla obywateli Ukrainy, wojna domowa na wschodnich rubieżach Ukrainy, aż do ataku Rosji. Czy schemat historii nie jest zadziwiająco podobny? Czy coś podobnego już się kiedyś nie zdarzyło? Zmieniły się czasy, ale podobne rzeczy już się w historii Europy miały miejsce.

O Ukrainę nikt nigdy specjalnie się nie troszczył. Po przewrocie, na Ukrainie zapanowała ogromna bieda. Zmusiła ona wielu ludzi do wyjazdu na zachód w poszukiwaniu lepszego wynagrodzenia i lepszego życia. Gdyby UE nie otworzyła granic, to już wtedy mogło dojść do buntów społecznych, które mogły Ukrainę ponownie skierować w stronę Rosji. Przez wiele lat przed atakiem Rosji Ukraina była traktowana jako poligon doświadczalny państw zachodnich. Mimo znaczącego potencjału Ukrainy był on niewykorzystany, a przynajmniej zyski z tego potencjału nigdy nie zasilały w takim stopniu jak powinny portfeli ukraińskiego społeczeństwa. Atak Rosji na Ukrainę spowodował strach części państw zachodnich, które uważały Ukrainę jako swój obszar wpływów. Posypały się obietnice, deklaracje, sankcje i broń. Nikt nie mówił o negocjacjach i jakichkolwiek rokowaniach. Było kilka prób, ale nikt tak naprawdę nie wie jakie warunki stawiały obie negocjujące strony i czego dotyczyły rozbieżności. Bardzo wygodnie jest określonym grupom polityków mówić, że negocjacje są niemożliwe, bo oni jak zwykle niczym nie ryzykują i nie przelewają krwi. No chyba, że skaleczą się o stalówkę pióra podczas podpisywania kontraktów zbrojениowych za miliardy ciężko wypracowane przez podatników danego kraju.

Obecnie na Ukrainie trwa ukryta wojna NATO z Rosją za pośrednictwem obywateli Ukrainy. Wojna ekonomiczna została wypowiedziana sankcjami gospodarczymi i innymi działaniami mającymi doprowadzić do upadku ekonomicznego przeciwnika. To często stosowana strategia mogąca stanowić preludium do prawdziwej militarnej konfrontacji. Wyraźnie widać, że sama broń nie rozwiąże problemu, a tylko powiększy ogrom zniszczeń i liczbę zabitych ludzi. Celem ostatecznym nie jest Ukraina. Prawdziwym celem jest Rosja, a potem być może Chiny. Można to stwierdzić na podstawie działań podejmowanych przez kraje i mocarstwa. Już teraz rysują się nowe globalne przymierza militarne i handlowe. Rosja dla niektórych państw stanowi przeszkodę w dalszej ekspansji i nie wiadomo jak całe to szaleństwo może się zakończyć dla Europy i Świata. Wszystko

opiera się na kruchym założeniu, że nikt nigdy nie użyje broni jądrowej do rozwiązywania militarnego konfliktu. A co, jeżeli takie założenie jest błędne? Mało, kto ze zwykłych obywateli dowolnego państwa, będzie miał szansę przeżyć długie lata w schronie atomowym. To będzie dostępne tylko dla wybranych elit. Już kiedyś spadły bomby atomowe na dwa japońskie miasta. Zginęły rodziny, dzieci, starcy, uczniowie, studenci, lekarze, prawnicy, mechanicy i każdy kto był w zasięgu śmiertelnej eksplozji. Skutki użycia broni jądrowej były odczuwalne dla wielu ludzi przez wiele lat. Historia lubi się, co jakiś czas powtarzać, z zadziwiającą regularnością.

Niezależnie od tego, co byśmy nie twierdzili, Ukraina toczy z Rosją bratobójczą walkę za pomocą natowskiego sprzętu wojkowego. Wiele rodzin ukraińskich i rosyjskich jest ze sobą bardzo blisko spokrewnionych. Są to miliony rodzin na Ukrainie i miliony rodzin w Rosji, których powiązania rodzinne z jednym lub drugim krajem są bardzo bliskie. Kultura rosyjska i ukraińska, jak i język wzajemnie się przenikają. Dla osoby z drugiego końca świata różnice między tymi narodami mogą wydać się niemal nieistotne. Tragizm sytuacji potęguje fakt, że Słowianie po raz kolejny mordują się nawzajem niszcząc swój dobytek, mienie i siebie nawzajem. Płacąc za to miliardami zadłużenia, własną krwią i życiem. Wojna nie toczy się przecież w Paryżu, Belinie, Rzymie czy Londynie. Zyski z tej wojny trafiają do bardzo nielicznej grupy państw. Głównie producentów broni i zaawansowanego technologicznie uzbrojenia. Wojna spala błyskawicznie zasoby i jest żyłą złota dla niektórych krajów, które dostarczają „bandaż i rakiety”. I bynajmniej nie czynią tego „z dobroci serca lub ze szczytnych ideałów”. Każdy „podarunek”, każdy nabój, ma swoją cenę, którą prędzej czy później zostanie zapłacona przez społeczeństwo. W końcu według „klasyków” ekonomii nie ma darmowych obiadów i darmowych naboii.

Europa jako wspólnota, popełnia samobójstwo gospodarcze na własne życzenie, które może skończyć się niewyobrażalna

recesją. Należy pamiętać, że recesja to idealny czas na sterownie niezadowolonymi masami ludzkimi. Tak już było po przegranej pierwszej wojnie światowej w Niemczech. Oby historia nie powtórzyła się ponownie w Europie.

Niestety, obawiam się, że mury jakie powstały, między ludźmi i narodami będą bardzo trudne do zburzenia. Świat znowu dzieli się na dwa wrogo do siebie nastawione bloki. Można mieć nadzieję, że w porę przyjdzie opamiętanie, a nie ostateczne zanurzenie się w szaleństwie wojny i militarnym wyścigu zbrojeń.

Wojna krótsza o każdy dzień, to ocalone życia w tym dniu, to ocalone domy i rodziny w tym dniu, to nadzieja pojawiająca się dla wyżywiających się narodów w tym dniu.

Nawet gdyby wojna zakończyła się w tej sekundzie, czas potrzebny na nawiązanie ponownych relacji między państwami może być bardzo, bardzo długi. Niestety przez długi czas nic nie wróci do takiego stanu, jaki był przed konfliktem. I właśnie taki jest cel, by zniszczyć kontakty handlowe, by zniszczyć kontakty kulturalne i międzyludzkie, by skłócić narody i wywołać wzajemną nienawiść. Gdy ludzi zalewają fale nienawiści, wtedy wszystko jest dla nich proste i oczywiste. Dlatego tak ważne jest przerwanie nakręcającej się spirali wojny i nienawiści. W tym przypadku warto zacząć wcześniej niż później. Warto przestać strzelać wcześniej niż później. Każdy dzień jest niezmiernie ważny. Czy w końcu ktoś pierwszy wyciągnie rękę do zgody, a w drugiej za plecami nie będzie trzymał maczugi?

Świat jest w naszych rękach, od tego czy w nich będziemy trzymać kwiaty, wino, książki czy granaty zależy jego i nasza przyszłość. Jak mawiał Albert Einstein – „Los ludzkości będzie taki na jaki ona zasługuje”. Kompletne równanie i kompletny wynik. Nic dodać nic ująć. Świat jest w naszych rękach. Pod warunkiem, że będzie tych rąk wystarczająco wiele i będą miły wspólny pokojowy cel.

Moim przyjacielem jest pokój, a moim wrogiem jest wojna.

Autorstwo: criswhite

Ilustracja: [pixel2013](#) (CC0)

Źródło: WolneMedia.net